GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Działek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie raba / upada ją. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźn. żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na niedzielę 29. stycznia 1922 r.** **Nr. 24.**

O nowe prawa wyjątkowe

czyli

jeszcze interpelacja w sprawie Prus Wschodnich w parlamencie.

Podczas obrad nad interpelacją reakcjonistów wschodniopruskich w sprawie Prus Wschodnich przemawiał także poseł nacjonalistyczny i wpływowy członek hakatystycznych i reakcyjnych „Heimatbundów“ i „Masurenbundów“ Superintendent Hensel z Jańsborka.

Bronił on się w parlamencie przeciwko zarzutom, że partja nacjonalistyczna przez wniesienie interpelacji uprawiać zamierza politykę partyjną.

Do czego atoli z mierza Hensel i jego przyjaciele polityczni w Prusach Wschodnich dowodzi **jego własny artykuł,** zamieszczony listopadzie 1921 r. w „Ostpreussische Zeitung“.

Z artykułu tego podajemy raz jeszcze ciekawy ustęp, podany w nr. 271 naszego pisma z dnia 23 listopada 1921 r.

Otóż poseł do parlamentu i członek „Heimatbundu“ pisał wtenczas w „Ostpreussische Zeitung“ pomiędzy innemi tak:

»Co zaś dotyczy spraw kulturalnych, to opieka nad wschodniopruską a mianowicie **mazurską młodzieżą** znajdować się powinna na pierwszem miejscu. Jeżeli **starzy Mazurzy** trzymają się jeszcze swojej polsko-mazurskiej (!) mowy przy wzajemnem obcowaniu, natenczas młodzież już jak dalece jest **zgermanizowaną,** (Przyznają się więc otwarcie. Red.) że włada językiem niemieckim lepiej aniżeli mazurskim. Wszystko, które to (**Germanizację.** Red.) popiera, jak **szkoła ludowa,** „Heimatdienst“ i **kościół ewangelicki na Mazurach,** należy **wspomagać.** (Żąda się więc funduszy na germanizację. Red.) Należy postarać się o środki na „Wohlfahrtspflege“ (Czytaj germanizację. Red.) i to wystarczające przedewszystkiem dla dzielnic plebiscytowych np. na budowę domów gminnych i bibljoteki ludowe. Samo się przez się rozumie, że wspomagać należy także te koła, które przez mazurską literaturę („Pruski Przyjaciel“, „Kalendarz Królewsko Pruski ewangelicki“ itd Red.) starają się także starych Mazurów utwierdzić w miłości do ojczyzny. (Czytaj: do Wilhelma w Amerongen. Red.)

Rząd więc republikański ma popierać germanizację w byłych dzielnicach plebiscytowych i to germanizację przez **szkołę ludową, „Heimatdienst“ i kościół ewangelicki.**

Rząd republikański ma popierać mazurską literaturę **antyrepublikańską,** gdyż przecież tak w „Pruskim Przyjacielu“ wydawanym przez pastora Skowronka jak i w Kalendarzu posła do parlamentu i Superintendenta Hensela roji się od hymnów pochwalnych i tęsknoty za Hohenzollernami.

Ale nie dosyć na tem.

Superintendent jest szczerym. Powiada nawet wyraźnie, jaki cel ma mieć germanizacja. Otóż słuchajmy:

„Wir verankern damit Ostpreussen als festes Bollwerk im Slavenmeer, und kommt der länder gierige Pole, so soll er ein starkes Geschlecht finden, das seiner Väter, der deutschen Pioniere des Ostens, wert ist“

Zgermanizowanie, znacjonalizowanie i zmilitaryzowanie Prus Wschodnich, oto cel nacjonalistów wschodniopruskich.

Do swoich celów potrzebują nacjonaliści zawsze wroga. Mieli Anglję, potem Francję, a dziś jest ich wrogiem Polska.

Te wszystkie artykuły, notatki i telegramy umieszczane w wschodniopruskiej prasie niemieckiej mają swój cel, a tym jest rozbudzenie nienawiści do Polaków i do Polski.

W tej właśnie pracy tkwi niebezpieczeństwo nietylko dla Prus Wschodnich, ale niebezpieczeństwo **dla republiki niemieckiej.**

Przegląd polityczny.

Polska

Francja i Polska.

Warszawa. (PAT). W niektórych pismach polskich dano wyraz żalowi, że prezydent ministrów Poincaré w mowie swej nie wspomniał o Polsce i z tego powodu wysunięto nietrafne wnioski. Deklaracja nowego rządu Francji wspomniała o wszystkich państwach sprzymierzonych, wyszczególniając niektóre jedynie z racji toczących się obecnie rokowań. Celem sprostowania nieścisłych komentarzy biuro prasowe MSZ komunikuje, że w dniu 24 bm. p. poseł de Panafieu z polecenia swego rządu złożył ministrowi spraw zagranicznych oświadczenie, które stwierdza, że Polska może być pewna, iż jest dla Fancji szczególnie drogim sprzymierzeńcem. P. Panafieu podkreślił również, iż umowa, zawarta przed rokiem, miała na celu skonsolidowanie współpracy obu narodów, zaś pewne opóźnienie w całkowitem i ostatecznem wykonaniu w najmniejszym stopniu nie wpływa na stosunek rządu francuskiego do Polski.

Polska opiekuje się Francuzami wracającymi z Rosji.

Warszawy. (PAT). Rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o objęcie opieki nad obywatelami francuskimi, powracającymi z Rosji do kraju przez Polskę.

Żałoba po Benedykcie XV.

Warszawa. (PAT) Ks. kardynał Kakowski wydał do duchowieństwa i wiernych odezwę, w której zarządza, aby na znak żałoby z powodu zgonu Ojca św codziennie po przedzwonieniu na Anioł Pański przez kwadrans biły wszystkie dzwony we wszystkich kościołach i kaplicach archi diecezji, oraz by w niedzielę kapłani ogłosili z ambon o nabożeństwie żałobnem. które ma być odprawione 30 bm. we wszystkich kościołach i kaplicach Ks. kard. zachęca wiernych do wzięcia udziału w tem nabożeństwie i do modlitwy.

Liga obrony konstytucji.

Warszawa. (PAT). Onegdaj zatwierdzony został statut stowarzyszenia »Liga obrony konstytucji«. Celem organizacji tej jest utrwalenie w społeczeństwie zasad państwowotwórczych i praworządności, opartych na konstytucji, bezwzględne zwalczanie knowań antypaństwowych, oraz utrzymanie pośród członków łączności braterskiej w ofiarnej służbie dla Ojczyzny.

Synod prawosławny w Polsce.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego w Polsce, na której omawiane będą sprawy, związane z ustrojem cerkwi prawosławnej w państwie polskiem.

Warszawa (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady 1-go synodu biskupów prawosławnych w Polsce. Otwarcia synodu dokonał w imieniu mini tra wyznań religijn ch dyr. dep. Piekarski. Obrady potrwają dni kilka. Wczoraj po południu przyjął prez. min. Ponikowski arcybisk. warszawsko-chełmskiego Jerzego, bisk. wołyńskiego, Dyonizego i biskupa pińsko nowogrodzkiego. Pantelejmona.

Polskie banki przyjmują kredyt wymówiony przez Niemcy.

Katowice. (PAT). Właściciele nieruchomości miejskich w polskiej części Górnego Śląska postanowili zorganizować instytucję kredytową dla przejęcia sum hypotecznych, wypowiedzianych obecnie przez banki państwa niem. i prowadzić akcję w porozumieniu z właścicielami nieruchomości w polskiej części Górnego Śląska.

Traktat handlowy polsko-rosyjsko-ukraiński już bliski zawarcia.

Warszawa. (AW). Zgoda Rosji sowieckiej na prowadzenie pertraktacyj w celu zawarcia traktatu handlowego polsko-rosyjsko-ukraińskiego stała się faktem dokonanym. Będą się one toczyły w Warszawie. Z strony polskiej prowadzić je będzie minister Strassburger, zaś ze strony rosy sko-ukraińskiej przedstawiciel Ukrainy sowieckiej w Warszawie, Szumski.

Ryga. (AW.) W wywiadzie z przedstawicielem pisma „Nowyj Put“, poseł rosyjski w Warszawie, Karhan, oświadczył, że po zbliżeniu się między Rosją a Europą Zachodnią wzrosły szanse podjęcia stosunków handlowych między Rosją a Polską. Należy spodziewać się wkrótce zawarcia traktatu handlowego między obu tymi państwami.

Waluta niemiecka w polskiej części G. Śląska.

Katowice. (PAT). Komisja finansowa ukończyła obrady w sprawie ustalenia waluty w polskiej części Górnego Śląska. Zgodnie z decyzją Mocarstw sprzymierzonych walutą obowiązującą dla polskiej części Górnego Śląska pozostanie marka niemiecka. Komisja od spraw wody i elektryczności zakończyła prace dotyczące zaopatrywania Górnego Śląska w wodę i elektryczność.

Niemcy.

Zatarg urzędników Rzeszy z rządem.

Berlin. (A. W.) W kołach urzędników niemieckich wszelkich dykasteryj, szczególnie pocztowych i kolejowych panuje wielkie wzburzenie. Kolejarze przesłali ministrowi finansów dr. Hermesowi terminową rezolucję, w której domagają się udziału ich przedstawicieli w pertraktacjach w sprawie poborów. Funkcjonarjusze pocztowi odbywają narady, których wyniki, choć nie są jeszcze zdecydowane, budzą w szerokich kołach wielkie zaniepokojenie.

Strajk kolejowy w Rzeszy trwa dalej.

Berlin. (AW). Wbrew dotychczasowym doniesieniom strajk na dworcu drezdeńskim trwa w dalszym ciągu. Za podtrzymaniem strajku oświadczyło się 800 robotników, przeciw 300. Ruch ograniczony jest do minimum. Zarząd niemieckich związków urzędników kolejowych odbył przedwczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwalono przystąpić do strajku. Utworzono wydział wykonawczy, który ma przedłożyć ministerstwom komunikacji i finansów oraz parlamentowi Rzeszy 5-dniowe ultimatum, domagając się natychmiastowej poprawy stosunków urzędników kolejowych. Związek liczy 240 000 członków i jest największą organizacją urzędników kolejowych.

Czecho-Słowacja.

Zniesienie wolnych biletów jazdy w Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) Celem zmniejszenia deficytu na kolejach żelaznych rząd czechosłowacki zniósł bilety wolnej jazdy dla posłów i dziennikarzy tudzież dla całego szeregu urzędników. Z biletów wolnej jazdy korzystało w Czechosłowacji około 10 000 osób. Rząd zamierza również ograniczyć wydanie zniżek dla kolejarzy i ich rodzin

Rumunja.

Parlament rumuński rozwiązany.

Bukareszt, PAT, B. K. Dziennik urzędowy zamieszcza dekret króla, rozwiązujący parlament i wyznaczający nowe wybory do nowego zgromadzenia narodowego na czas od 1—11 marca br. Nowe zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 21 marca rb.

KRONIKA.

Olsztyn 28 stycznia 1922.

Kalendarz na niedzielę: Franc. Sal.
Wschód słońca o g. 7,40; zachód o g. 4,51.
Kalendarz na poniedziałek: Martyny
Wschód słońca o godz. 7,39; zachód o g. 4,52.

— **Polskie odezwy** zarządu stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha drukowane w »Gazecie Olsztyńskiej« odbierać można u księży Proboszczów w poszczególnych parafiach na Warmji i na Mazurach.

— **Dowiadujemy** się iż Polsko-katolickie towarzystwo szolne na Warmję mianowało zasłużonego księdza Proboszcza Barczewskiego z Brunswałdu członkiem honorowym towarzystwa. — Brawo!

— **Tani zakup nafty i olejów mineralnych w Berlinie.** Dowiadujemy się, że w Berlinie W. 9 przy Potsdamerstr. 13 utworzyło się Towarzystwo Akcyjne »Polmin« mające na celu ułatwienie nabycia z Polski olejów mineralnych i nafty dla potrzeb kupców w Państwie Niemieckim.

Wszelkich informacji w tym kierunku udziela Firma Leopold Lippe A.-G., Berlin.

— **Grypa** ponosi winę, że nie mogliśmy wydać dodatków naszych osobno. Choroba zajrzała także do drukarni i zmusiła nas do ograniczenia łamów naszej „Gazety".

— **Biuro kłamstw i oszczerstw.** »Königsb. Allg. Ztg.« w Królewcu zamieszcza następujący telegram:

R. Berlin, 26. Januar. (Drahtmeldung unserer Berliner Redaktion.) Wie die Weissrussische Korrespondenz in Kowno meldet, hat der frühere zarische Aussenminister Ssasonow in Warschau die Echtheit der Dokumente, die der frühere russische Legationssekretär in London, v. Siebert, herausgegeben hat und die Poincaré so schwer belasten, anerkannt.

Białoruskie biuro w Kownie to biuro kłamstw i oszczerstw stojące na usługów reakcji wschodniopruskiej.

— **Zabawa na cel dobroczynny.** Dowiadujemy się iż „Polsko-katolickie towarzystwo szkolne na Warmję" urządza w przyszłym miesiącu w Olsztynie zabawę z przedstawieniem teatralnym, ze śpiewami i tańcami na sali »Hotelu International«. Wstęp dozwolony jest tylko Polakom. Czysty dochód przeznacza »Towarzystwo« na kształcenie młodzieży naszej, a więc na cel dobroczynny. Bliższe szczegóły będą w ogłoszeniach. Zachęcamy już dziś do licznego udziału w zabawie.

— r. **Tak samo jak u nas.** Śląskie gazety polskie przepełnione są artykułami i notatkami dotyczącymi gwałtów niemieckich popełnianych na księżach i ludności polskiej w dzielnicach górnośląskich, które pozostały pod panowaniem niemieckim. Wszystkie cierpienia i prześladowania które my tutaj znosić musieli, przechodzą obecnie nasi rodacy na Górnym Śląsku.

— r. **Deutsche Morgenausgabe der „Gazeta Gdańska".** Popierajmy to pismo, zapisujmy takowe, w każdej wiosce powinien się znaleść ktoś, który to pismo ma. Dawajmy »Deutsche Morgenausgabe« do czytania tym Warmjakom i Mazurom, którzy po polsku czytać nie umieją. Zamawiać można »Deutsche Morgenausgabe der Gazeta Gdańska« w ekspedycji Danzig, Brotbänkengasse 14 za 4 marki na miesiąc. Jeżeli znajdzie się dostateczna liczba prenumeratów u nas, natenczas pismo to uwzględniać będzie także i nasze stosunki. Prosimy również o popieranie »Deutsche Morgenausgabe« krótkimi notatkami i artykulikami dotyczącymi naszych stosunków. Ale piszmy i tam tylko prawdę, nie bawmy się nigdy w sensacyjne, a czasami nawet niepolityczne, nie pomagające, lecz nawet szkodzące naszej sprawie informacje.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Z biura firmy Markowski i Co. skradziono jednej z ostatnich nocy aparat telefoniczny wartości 1200 marek. Drzwi do biura otworzono za pomocą klucza. Przedtem zamierzano wejść przez okno. Aparat jest własnością poczty. — Szofer H. Hermann zatrudniony przy firmie P. Gelis w Królewcu jadąc samochodem do Niborka postanowił przenocować w Olsztynie, i zostawił samochód na podwurzu hotelu Fischer. Następnego dnia rano zauważył, że skradziono w nocy magnet przymocowany do samochodu wartości 2500 marek. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

* **Brunsberk.** Przed tutejszym sądem ławniczym stawał przed kilku dniami kupiec Gustav B. Oskarzony, który był kierownikiem technicznym dwóch tartaków, sprzeniewierzył cztery wagony drzewa wartości 70 000 marek. — Robotnik Fritz Kl. z Schölen odpowiadał przed kilku dniami przed tutejszym sądem ławniczym. Oskarzony siedział za złodziejstwo w Świętejsiekierce w więzieniu śledczym. 1 kwietnia 1921 r. wszedł do jego celi, w której się znajdowało dwóch dalszych więźniów wachmistrz. Oskarzony uderzył go stołkiem. Następnego dnia uderzył jednego z więźniów stołkiem w głowę. Kl. robi wrażenie człowieka umysłowo chorego. Sąd skazał go na 120 m. kary, lub 12 dni więzienia.

Z Powiśla.

* **Susz.** Przy rewizji kwatery cygańskiej, zauważył wachmistrz policji Czepluch kilku podejrzanych ludzi, z których jeden miał fałszowany paszport przy sobie. Podług opisu rozchodzi się o cygana Grünholza, który zastrzelił w grudniu 1921 r. pewnego cygana w Królewcu. G. aresztowano.

Z Mazur.

— r. **Nibork.** Jak wiadomo skutkiem rozporządzenia ministerjalnego usunięto obrazy Hohenzollernów z sali obrad domu powiatowego. Krok ten ministra poruszył do głębi całą prasę niemiecką w »Tante Malchens Heimatland«. »Königsberger Allgemeine Zeitung« umieszcza z tego powodu artykuł wstępny, w którym stwierdza, że przecież powiat Niborski leży w środku dzielnicy, po którą Polska »jetzt gieriger als je die Hände ausstreckt«. Widocznie więc obrazy mają powiat ratować przed »polskiem niebezpieczeństwem«.

Z drugich części Prus Wschodnich.

— r. **Królewiec.** Rada miejska w Królewcu uchwaliła rezolucję wyrażającą ubolewanie radnych z powodu małego zainteresowania się parlamentu i rządu Prusami Wschodniemi. Radny miejski demokrata Holz oświadczył, że jeżeli rząd dla Prus Wschodnich nic nie uczyni, natenczas zdarzyć się może, iż plebiscyt w późniejszych czasach inaczej wypadnie jak przed dwoma laty (Wenn nicht wirklich bald etwas geschieht und Ostpreussen anders berücksichtigt wird, dann kann es wohl geschehen, dass die Abstimmung in späterer Zeit anders ausfallen würde als sie vor zwei Jahren ausgefallen ist). Protestował przeciwko wywodom Holza radny nacjonalistyczny Krollmann. Dowodził on, że późniejsze głosowanie w każdych warunkach wypadnie tak jak przed 2 laty. Przy tej sposobności stwierdzamy, że nie my, lecz prasa niemiecka porusza często sprawę powtórnego głosowania na byłym terenie plebiscytowym w Prusach Wschodnich.

* **Gołdap.** Robotnicy na majątku Abrahamsruh idąc pewnego dnia do pracy zauważyli 2 konie robocze przywiązane do płota. Konie te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży. Z pewnością zamierzali złodzieje odwiedzieć także zabudowania majątku i zostali spłoszeni. Uciekając zapomnieli o koniach przywiązanych u płotu i nie zdążyli je zabrać ze sobą.

* **Gołdap.** Wielką szkodą poniósł posiedziciel majątku Steiner w Masutschen. Dwa najlepsze konie znaleziono przed kilku dniami rano w stajni bez życia. Konie uplątały się w łańcuchy i w ten sposób znalazły śmierć.

* **Głąbin.** Ogień powstał przed kilku dniami w pewnym domu przy Tragelmerstr. Szybką i wytężoną pracą zdołała straż pożarna ogień wkrótce ugasić. Spalił się dach. Przyczyna pożaru nieznana.

* **Tylża.** Z pewnego domu przy Gerberstrasse skradziono przed kilku dniami futro wartości 3000 marek, a z pewnego domu przy Garnisonstr. trochę bielizny i odzieży wartości 1200 marek.

* **Pilkały.** Samobójstwo przez powieszenie popełnił przed kilku dniami robotnik T. z Kussen. — Pewnemu posiedzicielowi w Brussen skradli przed kilku dniami złodzieje gęsi, kur i królików za 1500 marek. — Złodzieje włamali się przed niedawnym czasem do składu kupca Nujeka w Rautenberg i skradli towarów za 5000 marek.

* **Wydminy.** W ubiegły czwartek rano znalazł listonosz z Ranten, gdy wszedł jak zwykle do pokoju urzędniczki pocztowej p. Storbel po klucz, p. St. leżącą z rozbitą czaszką bez przytomności w łóżku. Zawołamy lekarz stwierdził pęknięcie czaszki spowodowane kilkoma uderzeniami młotem. Jak wskazują okoliczności popełniono zbrodnię około 11 w nocy. P. St. jeszcze nie spała i siedziała na kanapce przy stole zajęta robotą ręczną. Robótka i okulary leżały pod stołem, a na kanapce widniały ślady krwi. Napadnięta miała jeszcze tyle siły, że położyła się do łóżka. Kasy pocztowej nie skradziono. Podejrzenie padło na syna gospodarskiego K. z Radzia, który twierdzi, że pojechał wspomnianej nocy o 3 do Siedlisk, aby odwiedzić tam przyjaciela. Stamtąd, pojechał pociągiem do Lecu, gdzie został aresztowany. K. jest umysłowo chorym człowiekiem i był niedostatecznie odziany. Podejrzenie nie zostało dotychczas sprawdzone. Ranną zawieziono do domu chorych w Ełku. Stan jej jest beznadziejmy.

* **Wiszwil.** 22 letnia służąca Böhnke z Labiewa u kapitalisty Ernsta skradła mu pół miljona dolarów i uciekła. Dwa dni później ją jednak aresztowano. Za schwytanie złodziejski wyznaczył E. 25 000 marek nagrody. Kto jest szczęśliwczem któremu się dostanie nagrody, niewiedomo, gdyż zgłosiły się kilku ludzi, który się przyczynili do schwytania złodziejki.

* **Kłajpeda.** W nocy z 21 na 22 b. m. włamali się złodzieje do mieszkania pewnego szewca stąd i

---

Emil Zola

6)

Powódź.

(Ciąg dalszy).

Niezmierzony całun rozpostarł się jeszcze szerzej pod jasnem tłem nieba. Blaski lśnił igrały na grzebietach fal i obszar wód lśnił się blado, migotliwie.

Gdzie okiem sięgnąć — nigdzie najmniejszego kawałka ziemi: straszny żywioł pochłonął całą powierzchnię. Chwilami zapominałem o niebezpieczeństwie. Pamiętam, gdym przed laty po raz pierwszy ujrzał w Marsylji morze — osłupiałem z podziwu.

— Woda przybiera, woda przybiera, — powtarzał. brat Piotr, gryząc w zębach cybuszek fajki, która już dawno zgasła. Woda była już tylko o metr od dachu. Powłoka jej zaczynała się burzyć. Już można było dostrzedz wartkie prądy. Dom nasz stał na wzniesieniu. Od wioski dzielił go wysoki pagórek — my więc byśliśmy zabezpieczeni od natarcia wód.

Lecz już po godzinie, woda, jak groźny upiór, rzuciła się na nasz dom rudą nawałą i porwała resztki bydła, puste beczki, deski i pęki traw. Gdzieś w oddali nacierała z impetem na mur. Słyszeliśmy rytmiczne urderzenia fal. Topole padały z trzaskiem. Łoskot rozpadających się w gruzy domów przypominał głuche dźwięki drobnych szosowych kamieni, wypadających z przechylonego wózka. Jakób, któremu szlochania kobiet rozdzierały serce, powtarzał co chwilę:

— Nie możemy dłużej tu pozostawać. Trzeba koniecznie coś postanowić. Ojcze, błagam was, pomyślmy o jakimkolwiek ratunku.

Ja zaś, jąkając się, potwarzałem za nim:

— Tak, tak. Trzeba koniecznie coś przedsięwziąć.

A jednak nie wiedzieliśmy zgoła co począć.

Gaspard ofiarował się wziąć Weronikę na plecy i ratować się wpław. Było to szaleństwem.

Piotr przebąkiwał o zbudowaniu tratwy. Cyprjan zaś rzekł:

— Och, gdybyśmy mogli przedostać się do kościoła.

Po nad powierzchnią wód wzniosł się jeszcze kościół ze swą małą czworokątną wieżyczką. Oddzielało go od nas tylko siedem domów. Nasz dom pierwszy z brzegu wioski, opierał się o drugi budynek, który z kolei przylegał do sąsiedniego domu. Gdyby tak po dachach przedostać się do kościoła? Zapewne niemało już ludzi znalazło tam schronienie. Na dachach sąsiednich domów nie było widać nikogo, z dzwonnicy zaś dochodziły nas jakieś głosy. Na ileż jednak niebezpieczeństw byliśmy wystawieni, zanim byśmy się tam dostali!

— To niemożebne — rzekł Piotr. — Dom Raimbeau jest znacznie wyższy. Trzeba chyba użyć drabiny.

— W każdym razie, — odparł Cyprjan, — przekonam się, czy ta droga jest możebna do przebycia. Jeżeli tak, przejdziemy po niej wszyscy, kobiety zaś przeniesiemy.

Nie mogłem go powstrzymywać, bo miał słuszność. Wreszcie w rozpaczy szuka się nawet niemożliwych środków.

Cyprjan chwycił się ręką haku, wmurowanego w komin i miał już przeskoczyć na dom sąsiedni, gdy Aimee podniosła głowę i spostrzegłszy, że go niema, zaczęła krzyczeć:

— Dokąd on poszedł? Ja nie chcę, żeby mnie opuszczał. Żyjemy razem, więc umrzemy razem.

Gdy zauważyła go na szczycie domu, pobiegła za nim, porywając za sobą dzieci.

— Cyprjanie, wołała. Zaczekaj na mnie. Pójdę z tobą, ja chcę umrzeć z tobą razem.

Cyprjan, schylając się ku niej, zaklinał, że powiódł ci, że czyni to dla naszego wspólnego dobra. Lecz ona wodząc dokoła osłupiałym wzrokiem, potrząsała przecząco głową i powtarzała bezustanie:

— Idę z tobą, ja chcę tego. Cóż ci to szkodzi, że pójdę z tobą?

Nie pozostawało mu nic innego, jak wziąć od niej dzieci. Następnie pomógł jej wskoczyć na dach. Ze szczytu domu mogliśmy łatwo śledzić każdy ich ruch zosobna. Postępowali bardzo wolno. Ona znów trzymała dzieci, które głośno płakały, on — co krok oglądał się na nią i wspierał ją ramieniem.

— Narażasz siebie i ją na niebezpieczeństwo — krzyknąłem ze wszystkich sił. — Wracaj w tej chwili!

Zauważyłem tylko ruch jego ręki, lecz szum wód zagłuszył odpowiedź. Wkrótce straciliśmy ich z oczu. Zeszli na dach sąsiedni daleko niższy od poprzedniego. Po upływie pięciu minut ukazali się znów na trzecim domu, na którym dach musiał być bardzo pochyły, bo zaczęli się po jego szczycie czołgać. Opanowany nagłym strachem, przyłożyłem do ust dłonie i zacząłem krzyczeć ze wszystkich sił:

— Wracajcie, wracajcie!

Za mną Piotr, Jakób, Gaspard nawoływali ich do powrotu. Zatrzymali się, lecz po chwili zaczęli znów się posuwać. Nareszcie dotarli do załamania dachu na skręcie ulicy, wprost domu Raimbeau i natrafili na wysoki budynek, którego dach przewyższał poprzednie najmniej o trzy metry. Wówczas zatrzymali się. Po chwili Cyprjan ze zwinnością kota wydarł się na górę po rurze od komina. Aimee zaś zgodziła się zapewnie czekać na niego. Pozostała na środku dachu tuląc do piersi swe maleństwa. Ciemna jej postać na tle jasnego nieba wydawała się jeszcze wyższą.

Od tej chwili rozpoczął się szereg okropnych nieszczęść.

(Dalszy ciąg nastąpi).

skradli 4 ubrania, 2 pary butów i t. d. Szkoda wynosi 10000 marek. — 21 grudnia 1921 r. wieczorem wyszedł ze swego mieszkania podróżny M Lyttwius z Schmelz i dotychczas nie powrócił. Zamierzał on następnego rana jechać do Szylokarczmy. Czy faktycznie tam pojechał niewiadomo. Prawdopodobnie spotkało go jakie nieszczęście. Zbrodnia jest także niewykluczona. Dwom marynarzom skradziono przed kilku dniami drogocenne futro, pugilares, w którym się znajdowało 3300 marek, płaszcz, kapelusz i szal wełniany.

Z Polski.

*** Pieniążkowo** W poniedziałek, dn a 16. bm., odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo żałobne i duszę śp. ks. dr. Antoniego Wolszlegiera, który przez długie lata był naszym duszpasterzem i dziekanem dekanatu nowskiego. Aby uczcić pamięć zmarłego, przybyli na tę żałobną uroczystość także księża z okolicy, ponieważ nie wszyscy do Chojnic na pogrzeb udać się mogli z powodu spóźnionej wiadomości o śmierci śp. ks dr. Wolszlegiera. Nabożeństwo rozpoczęto wigiljami, którym przewodniczył ks. prob. Bartkowski z Nowego, mszę św. żałobną celebrował miejscowy proboszcz ks. dr. Działowski, po mszy św. odprawił kondukt ks. prob. Ulatowski z Barłóżna. Pieśnią „Witaj Królowo" zakończyła się uroczystość żałobna. Udział wiernych, którzy pomimo niekorzystnej pogody przybyli nawet z sąsiednich parafij, był nader liczny, tak że kościół był przepełniony, jak podczas nabożeństwa w niedzielę i tylko z trudnością pomieścił wszystkich uczestników. W ten sposób parafja pieniążkowska i okolica ostatnią oddała przysługę swemu długoletniemu pasterzowi, który przez długie lata był kierownikiem dusz naszych, który dzielił z nami dolę niewoli i krzepił nas w chwilach smutku nadzieją lepszej przyszłości. Doczekał się jeszcze wśród nas tej lepszej przyszłości, niedawno jeszcze, bo właśnie 2 lata temu, witał razem z nami wojsko polskie u stóp starożytnego kościółka miejscowego, rozczulony do łez i dziękując Bogu, że mu dał doczekać tej chwili. Dziś już spoczywa w grobie, ale pamięć o nim w sercach naszych nie zaginie. Właśnie przy okazji nabożeństwa żałobnego okazało się jeszcze raz, jak wielk zmarły zaskarbił sobie wdzięczność w sercach naszych i jak bardzo był czczony nietylko w parafji lecz i poza nią.

*** Toruń.** (Uczczenie pamięci Kopernika.) Stowarzyszenie Techników powzięto zamiar uczczenia pamięci Kopernika przez wmurowanie odpowiedniej tablicy z tekstem polskim na domu, gdzie urodził się Kopernik. Wybrana specjalna komisja zaprosiła już na sędziów przyszłego konkursu szereg wybitnych osobistości Torunia.

*** Poznań.** W wielkiej sali cukierni Ziemiańskiej przy ul. 27 Grudnia odbyło się wczoraj pierwsze przedstawienie »Szopki Poznańskiej«, napisanej przez grono literatów tutejszych na tle stosunków ogólnopolskich i miejscowych. Sam »gmach« Szopki przed stawia się pokaźnie i zajmuje całą estradę w końcu sali. Jest to chata wiejska, słomą kryta, w której środku znajduje się otwór prosceniowy, gdzie ukazują się laleczki. Wykonawcy łącznie z akompanjatorem ukryci są wewnątrz szopki, skąd słychać fortepian, śpiew i deklamację. Za tło dekoracyjne służy Rynek Poznański, na którym ukazują się kolejno figurki, wyobrażające znane w naszem mieście postacie ze świata politycznego, literackiego i teatralnego.

*** Kraków.** (Rocznica powstania styczniowego). W niedzielę o godz. 9 rano odbyło się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. kan. Dziędzielewicz wygłosił kazanie. Następnie na placu Marjackim odbyła się defilada wojskowa przed weteranami z 1863. O godz. 11 przed p ł. urządzono w sali ratuszowej uroczystą akademię, podczas której orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Przemawiali prof. Syroczyński i dr. Domaszewicz. Wieczorem odbył się w Sokole Macierzy uroczysty obchód Śpiewał chór »Bard«. Prócz tego staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbył się wieczór styczniowy, na którym kocertował prof. Witold Frieman. P. Drexlerowa odśpiewała pieśni. Słowo wstępne wygłosiła p. Marja Jaworska.

Rozmaitości.

Wielkość gwiazdy „Betaigeuza".

Człowiek stoi we wszechświecie niejako między słońcami a mikrobami. Przez teleskop spogląda na bezmierne ciała niebieskie a mikroskopem odkrywa świat drobniutkich, niewidzialnych istotek, które powalają często najsilniejsze organizmy. Przed niedawnym czasem astronom amerykański, Albert Michelson wynalazł sposób mierzenia odległości wielkich gwiazd od naszej ziemi i dzięki niemu dowiadujemy się naprzykład, że w gwiazdobiorze Oriona znajduje się gwiazda Betelgeuza, oddalona od nas o 1400 tryljonów kilometrów. Światło które przebiega przez sekundę 300000 kilometrów, potrzebuje 150 lat czasu, aby z tej gwiazdy dotrzeć do naszej ziemi. Gwiazda ta jest też niesłychanie wielka. Lotnik lecący z szybkością 160 kilometrów na godzinę, potrzebowałby trzech miljonów lat, aby oblecieć ją dookoła.

Gdyby ta gwiazdą stała na niebie w tem miejscu, gdzie stoi nasze słońce, to nie widzielibyśmy ani kawałka nieba, lecz tylko jej błyszczącą powierzchnię. Promień tej gwiazdy, który widzimy obecnie, jest promieniem wysłanym do nas z niej w czasach, gdy Napoleon był jeszcze w kolebce, gdy nie było jeszcze Stanów Zjednoczonych i gdy nikomu jeszcze nie śniło się o okrętach parowych i podwodnych wynalazkach.

Przemysł i handel w Polsce.

Ożywienie się handlu łódzkiego.

Łódź. PAT). W ostatnich kilku dniach na tutejszym rynku towarowym zapanowało znacznie ożywienie w związku z wielkiemi zakupami eksportowymi do Rosji, Rumunji i na Bałkany przez Wiedeń. Obiegają pogłoski, iż bawiący w Łodzi delegat rządu sowieckiego, Gorczakow, zakupił u jednej z tutejszych firm towarów na sumę 1 miljarda mkp. płatnych gotówką. Wczoraj wieczorem odbyło się prywatne zebranie wielkich przemysłowców w celu rozważenia propozycji rządu sowieckiego, który pragnie nabyć towarów za 10 miljardów mkp. i chce zapłacić połowę natychmiast, a połowę w drodze krótkoterminowych weksli wystawionych przez wydział handlowy ambasady sowieckiej. Przemysłowcy domagają się gwarancji, niektóre wielkie firmy godzą się dać na kredyt tylko 20 % towaru. Dwaj kupcy nabyli wczoraj towary dla Rumunji na 100 miljonów mkp. płacąc gotówką. W związku z tymi znacznymi zakupami, ceny towaru znacznie się podniosły.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	26 stycznia (w wolnym obrocie)		25 stycznia (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	190,00	—	200,29	200,71
wypł. telegr. na Londyn	—	—	851,60	853,40
guldeny holenderskie .	—	—	—	—
marki polskie	5,95	—	6,11	6,14
wypłata na Warszawę .	5,97	—	6,26	6,29
wypłata na Poznań . .	—	—	—	—
wypłata na Pomorze . .	—	—	—	—

Ruch towarzystw.

Sztum. W sobotę dn. 4 go lutego 1922 r. o godz 7-ej odbędzie się Msza św. zamówiona przez tow. św. Kingi. Uprasza się ażeby członkinie w niej jak najliczniej udział wzięły i przystępowały do Komunji Świętej.

Aleksa Mrawska
sekretarka.

Walne zebranie Związku pracodawców rolnych na pow. sztumski odbędzie się w sobotę 4 go lutego b. r. o godz. 2-iej po pol. w lokalu p. Nawrockiego Nstp. w Sztumie.

Porządek obrad odczytany zostanie po zagajeniu zebrania.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie tow. św. Kingi odbędzie się 5 lutego o zwykłym czasie. Na porządku dziennym: Sprawozdanie roczne członków zarządu — wybór zarządu — wolne wnioski.

O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: K Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Bałwana, albo jak na Warmji mówią szneemana zapewnie sami zlepicie; do tego nie potrzebuję Was wcale namawiać.

Lekcja dla małych.

g h k c ch d z ż ź ó

noga, waga, — hebel, huta, — kot, rak, oko, kosa, koza, — cepy, cal, palec, — ucho, mucha, chata, chart, — dom, woda, buda, łód, lud, — zupa, waza, — żaba, żyto, ryż, ryś, nos, nóż, — wół, stół, sól, róża.

Ćwiczenie: Przepisz na liczbę pojedyńczą: wielkie woły; — chore konie; — bure koty; — małe kury; — stare baby; — sine nieba; — małe osie; — polne rosy; — polne róże; — polne lisy; (ale — lisi ogon.). nóż leży na stole; — matka podaje lina; — śnieg ginie na polu; — kij ma dwa końce; — kózka ma różki i nóżki i daje mleko.

Uwaga: za g k, także jak i za l wolno tylko „i" pisać a nigdy „y".

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10.

Modlitwa.

Do Ciebie, Boże, rączki podnoszę,
O zdrowie ojca i mamy proszę,
I proszę także, niech mnie od złego,
Na każdym kroku aniołki strzegą.

Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej" i „Gazety Polskiej"

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 4 | Olsztyn, dnia 28. stycznia | R. 1922

Modlitwa.

Boże z nieba wysokiego
Miej w opiece mnie małego,
Daj mi łaskę, błagam ciebie,
Tu na ziemi i tam w niebie.

Złotowłosa królewna.

(Bajka czeska.)

(Ciąg dalszy).

Patryka ucieszyła wielce ta końska rozmowa. Przed królem to jednak utaił, aby się na gniew jego nie narazić.

Mimo to uderzyła króla zmiana oblicza sługi i to dziwne postępowanie koni. To też kazał natychmiast zawrócić, aby się jaknajprędzej dostać do domu.

Po powrocie do pałacu kazał król Patrykowi nalać mu wina w złocisty puhar. Nakazał mu jednak znowu pod karą śmierci, ani kropli nie przelać, ale puhar do samego brzegu napełnić.

Gdy sługa z wielką ostrożnością zabrał się do tej pracy, wleciały przez otwarte okno do komnaty dwa małe i śliczne ptaszęta. Pierwszy ptaszek trzymał w dzióbku trzy złote włosy, które sobie pewna księżniczka wyczesała, drugi zaś gonił go, chcąc mu je zabrać.

Po długiem uganianiu się i bezskutecznych prośbach o podział, przyszło między ptaszkami do walki. Wynik jej był taki, że każdy z nich miał w dzióbku swym po jednym włosie, podczas gdy trzeci włos spadł na podłogę.

To zajście tak Patryka zachękawiło, że zagapił się i nalał do puhara zawiele wina. Kilka kropli kapnęło więc na podłogę.

To oburzyło króla do żywego, lecz obiecał darować mu życie, jeżeli odnajdzie dziewczę, od której owe złote włosy pochodzą, i przywiedzie mu ją jako małżonkę.

Ciężko sie Patrykowi zrobiło na sercu, gdyż nie wiedział, gdzie miał owej dziewicy szukać. Ale i życie było mu miłe, więc musiał chcąc niechcąc puścić się w niepewną drogę. Osiodłał wtedy swego konia i na chybi-trafi z pałacu wyjechał.

Po jakimś czasie przybył Patryk do gęstego boru. Tu usłyszał rzewny głos sowy, która zawikłała się w pętlicę i nie mogła z niej się uwolnić.

Patryk posiadał czułe serce, to też przeciął pętlicę i wypuścił uszczęśliwionego ptaka. Zresztą pomyślał sobie, że sowa może mu się za to dobrodziejstwo kiedy odwdzięczy.

Ona mu to też przyrzekła i zaleciła, żeby w razie potrzeby zawezwał jej pomocy.

Potem dojechał Patryk do nadzwyczaj wysokiej sosny. Na samym jej wierzchołku było gniazdo kruków. Na dole zaś jęczała para młodych kurcząt. Nie mogły jeszcze latać i użalały się, że rodzice je opuścili Jeżeli ich więc kto miłosierny nie poratuje, to umrą z głodu. Prosiły więc Patryka błagalnie o posiłek.

Dobry człowiek zsiadł też szybko z konia i zabiwszy go swym mieczem, zostawił go biednym ptakom na pożywienie.

— Nie zapomnimy ci nigdy tej łaski — podziękowały mu młode kruczki — a jeżeli sam będziesz kiedy w biedzie, to i my tobie dopomożemy.

Patryk musiał odtąd pieszo wędrować. Było mu to przykro, lecz bez zwłoki raźnym krokiem ruszył dalej

Trwało to niezbyt długo a posłaniec królewski znalazł się nad brzegiem morza.

Tam siedziało dwóch rybaków, kłócących się o przepyszną o złotym połysku rybę rzadkiej wielkości.

- To moja ryba — mówił jeden — bo, i sieć jest moją własnością.

Na to odparł drugi:

— Mimo to ryba do mnie należy. Bo gdyby nie moja łódź i moja pomoc, tobyś jej nie był mógł złowić.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Lekcja dla średnich.

Głosy żab.

Kumo! — Co tam?
Zdechł pan bocian. –
A my temu rrade, rrade, rrrade, rrrade......
Kiedy usłyszymy głosy żab?

Uwaga: W czysto polskim jezyku nie mówi się nigdy — żabów, kaczków, ławków — lecz — żab, kaczek, ławek i t. p.

Końcówka „ów“ jest moskiewska.

Głos kury.

Boso chodzę, jajka niosę;
Kup mi, panie, choć chodak – chodak!
Ile jaj zniesie dobra kura w roku?

Czasowniki. Wyrazy, które byle jaką pracę albo działanie podają, nazywamy „czasownikami“, albowiem do każdej pracy jest czas potrzebny.

Ćwiczenie: Napisz niektóre czasowniki!

Lekcja dla starszych.

Anegdotka.

Jaś prosił tatusia, ażeby mu kupił bębenek. „Będziesz hałasował i przeszkadzał mi w robocie“, powiada tatuś.

„Nigdy“, zapewnia Jaś; „jeżeli będę bębnił, to tylko wtedy, jak się tatuś spać położy; zobaczy tatuś!“

Ćwiczenia:
1. O co prosił Jaś tatusia?
2. Co mu tatuś odpowiedział?
3. Jakie zapewnienie dał Jaś?
4. Z czego bębenek zrobiony?

Bałwan ze śniegu.

Zebrały się dzieci, ażeby lepić ze śniegu bałwana. — Duchem znoszą gromady śniegu, aż ręce im poczerwieniały, nosy posiniały; — tylko oczy do figlów się śmieją! Ulepiły najpierw dwie grube nogi; na nich ustawiły kadłub, a na wierzchu jego zrobiły ogromną głowę. Z boku kadłuba dorobiły dwie ręce

Z dwóch węgli zrobiły oczu dwoje czarnych, wytrzeszczonych. Między oczami ulepiły ze śniegu nos ogromny, jak ogórek, a w nim wydłubały dwie dziurki takie, że w każdą garść tabaki możnaby nasypać. Potem zrobiły mu jeszcze ze śniegu uszy sterczące.

Wówczas ujęły się wszystkie dzieci za ręce i dalejże skakać i tańczyć wokoło niezgrabnego, śnieżnego człowieka, który śmiesznie wyglądał wśród gromadki dzieci.

Ćwiczenia: 1. Wymieńcie i pokażcie na sobie główne części ciała i napiszcie je!
2. Jakie znacie części głowy?
3. Czem głowa jest pokryta?
4. Jakie są części tułowia?
5. Czem ciało jest pokryte?